Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę.*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 16. Września. **Nr. 49.** Rok 1856.

*** Zelman drohobycki.** (Dokończenie.) Acta Scabinalia Drohobycensia ab anno 1754 usque ad annum 1765 Tom. 13. pag. 76. pos. 108. My Ansel Leybowicz, Oszyja Moszkowicz, Leiser Leybowicz, Abel Aronowicz, Wolcio Bienaszewicz, Chaim Markewicz, Wolcio Bujnowicz, Wigdor Jozefowicz, starsi terazniejsi kahału Drohobyckiego: Icko Herszowicz, Leyba Zelmanowicz, Jona Hercykowicz, ze wszystką familją swoją, swym i całego pospólstwa żydowskiego Drohobyckiego imieniem, którzy się kolwiek niżej po hebrejsku podpisujemy, czynimy wiadomo tym naszym skryptem zacnie sławetnym panom Stanisławowi Piechowiczowi, Janowi Czernigowiczowi, Kazimierzowi Wróblewskiemu, Miasta J. k. MC. Drohobyczy, do sprawy Zelmanem Wolfowiczem ojcem, Leybą Zelmanowiczem synem i innemi żydami plenipotentom, przed sądem Starościńskim i Wójtowskim agitujący się danym, na to, iż co kiedy na dniu niniejszym z dekretu Sądu wspomnionego Starościńskiego i Wójtowskiego i Sprawiedliwości świętej de super pomienionej, Zelman Wolfowicz na śmierć szubieniczną skazany, zaprzysiężony, i dla exekucji do sądu Jurysdykcyi Miasta Jego król. Mości Drohobyczy zostawszy oddany, po przeczytanym na ratuszu dekrecie, do szubienicy był prowadzony: ale kiedy My wyżej wyrażeni kahalni żydowscy i z pospólstwem swojem żydowskiem z pewnych według Religji naszej żydowskiej racyi i przyczyn, jako też nad stałością toties wspomnionego Zelmana Wolfowicza, lubo niegodnej, jako nad oczewistym kryminalistą kompassyi, wspomnionych de super zacnie sławetnych plenipotentów i pospólstwo Chrześcijańskie Drohobyckie od exekucyi nad nim śmiertelnej uprosiwszy, z rąk prawie mistrza sprawiedliwości wyjęliśmy i wyręczyliśmy.

Tedy za takową powolność Jaśnie sławetnych panów Plenipotentów i całego Pospólstwa chrześcijańskiego Drohobyckiego i miłosierdzie nad Zelmanem Wolfowiczem pokazane zawdzięczając, jako też od kata uwalniając, tymże sławetnym panom Plenipotentom na Subsidium interesów Miasta Jego k. MC. Drohobyczy nie będąc podczas szabasu do zebrania pieniędzy w gotowiźnie sposobni, dajemy i kładziemy zastawy ad proportionem summy czerwonych złotych pięciuset, którą to summę czerwonych złotych pięciuset wagi sprawiedliwej, wykupując zastawy dane po skończonym szabasie, nazajutrz oddać i zupełnie wyliczyć assekurujemy się, którą to summę specifikowaną, jako też domostwem, folwarkami, szpiklerzem, browarami i wszelką tak ad praesens w domostwie i gdziekolwiek znajdującą się ruchomością, jako też ad mentem Dekreti dnia dzisiejszego currentis prolati, ostatniej Zelmana Wolfowicza konwikcyi i temi jako z rewizyi pierwszej ruchomości onego przy braniu tegoż roku w areszt czynionej, czego nie dostaje komportować się, przez Leybę Zelmanowicza syna, i Beylę Zelmanową małżonkę, excepte niektórego sprzedanego śrebra mającemi rzeczami; aż zacni, sławetni panowie Plenipotenci z wiadomością Jurysdykcyi Starościńskiej zamkowej na potrzeby, a specialiter na bonifikacyą ukrzywdzonych mieszczan, przedmieść i wsiów dysponować i exdywidować mają; a że toż miasto wiedząc o różnych do Zelmana Wolfowicza tak kahałów Samborskiego i Dolińskiego, jako też Samborskich i Dolińskich żydów pretensjach, obowiązują się, ażeby za niego do sądów i odpowiadania pociągani nie byli, tedy my obligujemy się, u każdego sądu i prawa Miasto Jego król. Mości Drohobyczy, naszem w to włożeniem się i traktowaniem, z wyrażonemi wyżej kahałami i tych kahałów żydami zastąpić, i swoim kosztem wszystkie ich pretensje uspokoić i jako najprędzej ułatwić. Co się zaś tycze, ażeby Zelman Wolfowicz zwykłych z dawna praktyk, kłótni i ucisku, w mieście Jego król. Mości Drohobyczy i całem Starostwie tutejszym odtąd nie czynił, tedy zabiegając temu zacnie sławetne Magistraty Drohobyckie, to jest wyrażonego Zelmana Wolfowicza in instanti na wieżę pod zegarem ratusznym znajdującą się, aż do śmierci samej pod zamknięciem jako najlepszem, i pod dozorem przysięgłego klucznika, osadzić mają, gdzie osadzony, ani sam przez się jako civiliter mortuus w żadne interesa, korrespondencye i praktyki wdawać się, ani też żaden z najbliższych i najdalszych kolligatów jego protekcyi ani instancyi nigdzie szukać nie mają i nie powinny; ani też my za nim instancyować, o wolność jego kiedykolwiek starać się pod zakładem tysiąca grzywien nie powinni będziemy, ani inne kahały do tego animować, owszem onych od tego odwodzić submitujemy się, a dla bezpieczeństwa jako najlepszego, wartę na noc przy wieży sumptem naszym żydowskim konserwować przyrzekamy i inwentum; gdyby dekretowany na śmierć Zelman Wolfowicz, zwyczajne sobie kłótnie i praktyki siedząc niespokojnie na wieży czynić odważył się, tedy bez żadnego nowego procesu i intentowania z nim sądownie akcyi, rygorowi dekretu nad nim na śmierć ferowanego i exekucyi w nim wyrażonej podlegać i podpadać ma. Synowi zaś jego, Leybie Zelmanowiczowi, lubo w tymże dekrecie na instancją na sto przysądzonych rózg, sto dania pod ratuszem darowane są, jednakowoż: jeżeliby kiedykolwiek biciem, znieważaniem, kalumniowaniem jakowem przeciwko Chrześcijanom rezolwował uczynić występek, tedy temuż rygorowi sto rózg, eo ipso podpadać winien będzie.

A nietylko Leyba Zelmanowicz, ale ani żaden z familii onego najmniejszych przeciw Chrześcijanom i wektyw z niemi o teraźniejszą akcyą swarów, przymowisk i wszelkich zbytków wznawiać i wszczynać pod podobnym sto rózg rygorem praewia przed zwierzchnością zamkową świadków deductione niema ani powinien będzie. Co my wszystko na instancją czyjąkolwiek, czy to sławetnych mieszczaczyli przedmieść i wsiów dotrzymać i wypełnić obowiązujemy się. A który to nasz skrypt ejusdem chcąc mieć waloris, jakoby przed aktami autentycznemi, koronnemi zeznany i roborowany był, dla lepszej wiary i wagi po hebreańsku rękoma naszemi własnemi podpisujemy się. Działo się w Drohobyczy dnia 14 mense Junii anno Domini 1755. Ten skrypt we wszystkich punktach i kondycyach approbuję, aby do akt wójtowskich per oblatum był podany zlecam. J. Łopuski *mp.*

*** Dwaj przyjaciele.** Przed kilkoma laty żyło w ziemi Piotrkowskiej dwóch obywateli, którzy na ławach jeszcze szkolnych poprzysięgli sobie wieczną przyjaźń; jednego z nich nazwiemy tu panem X. drugiego panem Y. ponieważ dla nas *nomina sunt odiosa.* Przyjaźń pierwszego objawiała się jedwabnemi słówkami i zapewnianiem nigdy niewygasłego uczucia, drugiego zaś hojnym szafunkiem wina, pieniędzy, kredytu i wszystkiego co tylko posiadał. I tak kilka lat przeszło nad głowami. Drugi, powodując się więcej sercem niż rozsądkiem, stracił niewielki mająteczek, i razu jednego, słowa nikomu nie powiedziawszy, wyniósł się w inne okolice, i już o nim słychać nie było.

I znów upłynęło lat kilka, gdy nagle na rynku Piotrkowa spotykają się dwaj przyjaciele:

— „Drogi Teofilu, niepoznajesz mnie?“ woła przybyły kolega.

— „A!..... to pan,“ była odpowiedź. przepraszam... nic mam czasu muszę spieszyć.

Oreszt przypomniał sobie widocznie finansowe położenie swojego Pylada.

— „Chwilkę tylko. Niebo cię zsyła ażeby wybawić mnie z trudnego położenia: wiesz że wszystko straciłem, pracą usilną a poczciwą pragnę zapewnić sobie kawałek chleba. Masz stosunki, znajomości, uzyskaj dla mnie miejsce pisarza, ekonoma.... wdzięcznym ci będę do śmierci.

— „Ja bardzo mało mam przyjemności znać Pana," odpowie z dumnem spojrzeniem ów czuły przyjaciel: „proszę uwolnić mnie od swojej obecności."

Na tem stanęła rozmowa.

W parę godzin potem pan X. zapomniawszy już o niefortunnem spotkaniu, ujrzał przed bramą hotelu śliczny koczyk, zaprzężony czwórką dzielnych rumaków, na których brzękały krakowskie chomonta. Ciekawy z natury dopytuje znajomych:

— „Jakto? niewiesz?" wołają w około, „a przecież to pojazd twego dawnego przyjaciela, towarzysza lat szkolnych!"

— „Niepodobna! on wszystko stracił, on bardzo źle stoi w interesach."

— „Stracił wprawdzie, ale ożenił się bardzo bogato. Dziś jest to jeden z najzamożniejszych obywateli w swojej okolicy."

Zaledwie powyższe wyrazy wymówione zostały, otworzyły się drzwi oberży, i wyszedł pan Y. prowadząc pod rękę młodą osobę, w gustownej toalecie: wygalowany lokaj otwiera mu drzwiczki pojazdu.

— „Ah kochany, drogi Nikodemie, — zawoła pan X. wyciągając ku niemu obie ręce: „to był żart, pojmuję! ale godziż się to wyprowadzać tak w pole dawnego przyjaciela, kolegę szkolnego?"

— „Ja bardzo mało mam przyjemności znać Pana," odrzeknie tenże naśladując sposób mówienia wiarołomnego Oreszta — „proszę uwolnić mnie od swojej obecności."

Lokaj wygalowany zatrzasnął drzwiczki pojazdu, czwórka dzielnych rumaków ruszyła kłusem, a Pan X. został na miejscu, osłupiały, zawstydzony nauką, ale niestety.... dotąd niepoprawiony! *G. W.*

*** Szkło wodne, jego zastosowania i użytki.** (Dokończenie.) Najważniejszem bez zaprzeczenia zastosowaniem szkła wodnego, jest użycie go do powlekania ścian kamiennych i tynków. Z bliższego rozbioru używanych obecnie powłók, okaże się, że wszystkie zbyt są niewytrzymałe na działanie światła, powietrza i wody. Wyjąwszy drogą farbę olejną, wszystkie są tego rodzaju, że potarte suknią lub ręką, wycierają się. Ściana pomalowana olejno, raz zabrudzona, bez zniszczenia wymyć się nie daje.

Powłoka ze szkła wodnego na tynki i ściany kamienne, łączy w sobie wszystkie przedmioty. Jest ona stosunkowo tania, trwała, niewycierająca się i może być mytą wodą z mydłem i szczotką, bez utracenia swej piękności. Czy jednak podobna powłoka, jak to jej niektórzy przyznają, jest w stanie osuszyć mokre mury, zdaje się wątpliwem.

Do powlekania murów i kamieni najlepiej jest, jednak nie koniecznie, poprzednio też mury ukrzemnić, to jest pociągnąć rozcieńczonym roztworem 1 części 33° szkła wodnego w 3 częściach wody deszczowej. Gdy się w ten sposób ma pokrywać wielkie płaszczyzny, używa się przenośnych sikawek, których strumienie rozdzielają się na kształt drobnego deszczu, gdy są wypychane przez sito drobnemi dziurkami opatrzone. Tynki albo kamienie wapienne dziurkowate, na roztwór szkła wodnego, to jest na krzemian potażu lub sody, działają rozkładająco; ich węglan wapna i wapno gryzące (wodan wapna), które są kruche i rozcierne, zamieniają się na krzemian wapna, i na powierzchni przybierają pozór szklisty ciemniejszy, stają się mocniejsze, twardsze i opierają się wpływom powietrza i wilgoci. Można się o tem łatwo przekonać, położywszy kawałek kredy na 2 do 3 dni w rozcieńczony roztwór szkła wodnego. Po wysuszeniu znajdziemy, że kreda nie jest już zdatna do pisania, a więc nie farbuje, lecz twarda jest jak kamień i przy dobrze wykonanem doświadczeniu ze stali iskry wydaje.

Farby, jak wspomniano, trzymają się na tynku doskonale; uciera się je starannie z szkłem 33°, sposobem zwyczajnym i tylko na wybór farby zwraca się uwagę. Dwukrotne powleczenie farbą poprzednio napojonej lub nie, szkłem wodnem powierzchni, wystarcza zwykle do jej pokrycia. Można potem dać jeszcze jedną albo dwie powłoki szkła wodnego, dla otrzymania połysku, czyli powłoki lakierowej; do utrwalenia farby nie jest to potrzebne, gdyż i bez tego mocno się ścian trzyma.

Gdy do otrzymania białej farby, miesza się kreda ze szkłem wodnem, farba, nie jest świetnie biała i w ogóle tej własności każda powłoka kredowa nie posiada. Przeciwnie, powłoka z bieli cynkowej (Cynkwejsu) ze szkłem wodnem jest nadzwyczaj pięknie białą i ten materyał byłby bez żadnych przygotowań do tego przydatnym, gdyby działanie szkła wodnego na biel cynkową nie było zbyt silne.

Cynkwajs i szkło wodne łączą się prawie w mgnieniu oka, przyczem tworzy się krzemian cynku i niebyłoby dosyć czasu do rozprowadzenia powłoki, gdyby do cynkwejsu nie dodawano poprzednio $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ części *blanc fix*, która to farba tworzy ze szkłem wodnem również dobrą, białą ale pół przezroczystą farbę i przeszkadza nagłemu twardnieniu cynkwejsu ze szkłem wodnem. Blejwejs mniej jest właściwy do malowania ze szkłem i wymaga również dodatku *blancfixu* a mianowicie 50 pCt i więcej, ażeby farba prędko nie twardniała. Do utworzenia różnych kolorów, miesza się kreda albo cynkwejs z żółtą albo paloną okrą, lekkim chromgielbem (chromian cynku a nie ołowiu), siarkiem kadmu, błękitnym i zielonym ultramarinem, schweinfurtergrünem, tlenkiem chromu, cynobrem, braunrothem i t. d.

Berlinerblau, pariserblau i takież farby zielone, które się wyrabiają z chromgelbu albo berliner blau np. neuwiedergrün i t. d. nie mogą być używane do malowania ze szkłem wodnem, jak niemniej te farby które otrzymujemy z roślin, np. orlean, saftgrün, schütgelb itd.

Do otrzymania taniej powłoki, można malowanie zwyczajną wodną farbą napuścić szkłem wodnem, lecz po zrobieniu naprzód próby, czy to malowanie przez pociąganie roztworem szkła wodnego zmywać się nie będzie. Ściany pobielone zwyczajnym wapnem, mogą być bardzo korzystnie pociągnięte szkłem wodnem, przez co stają się trwalsze, nie walają a nawet mogą być obmywane. Aby zaś przez to pociąganie nie uszkodzić białości, można do szkła dodać cokolwiek białego wapna.

Jako kit, szkło wodne jest bardzo ważne, szczególniej do kamieni, szkła i porcelany. Gdy szkło wodne użyte będzie w rostworze stosownej gęstości, to spojenie trzyma się tak silnie, że przy rozbijaniu przedmiotu, każde inne miejsce prędzej pęknie niż sklejone. Gdy przedmioty stłuczone są tego rodzaju, że mogą być wystawione na gorąco, to po sklejeniu własności tej nie tracą. Przy kitowaniu na to się uważa, aby szkło wodne o ile możności było zgęszczone, ale jednak rzadko płynne. Kawałki, które mają być sklejone, ogrzewają się mniej więcej do temperatury wody wrzącej, obie powierzchnie smarują się za pomocą pędzelka ogrzanego, szkłem wodnem przez ciepło roztoponiem, ściskają się razem i obwiązują sznurkiem.

Sklejony przedmiot powinien przez pewien czas leżeć w lekkiem cieple, aż do zupełnego wyschnięcia, co przy przedmiotach na 1 cal grubych wymaga około 14 dni. Drobno sproszkowany szmergel, tlennik żelaza albo magnezu, ze szkłem wodnem na kit zarobione, nabierają nadzwyczajnej twardości i opierają się wysokiej temperaturze nie pękając; mają jednak tę ogólną wadę, że dopiero po upływie długiego czasu stają się w wodzie zupełnie nie-

rozpuszczalnemi. Kit z tlenku magnezu i szkła wodnego, nałożony w cienkiej warstwie na żelazo, zeszkli się na jego powierzchni przy wystawieniu na wysoką temperaturę. (*K. h. i p.*)

Przyjechali do d. 12. września do Lwowa.

PP. Mich. Gnoiński z Krosna. Stan. Papara z Dalnicza. Stanisł. Białobrzeski z Dziedziłowa. Józ. Bogdanowicz z Reklinic. Eug. Strzelecki z Wyrowa. Wład. hr. Badeni z Truskawca. Her. Chłopicki z Złoczowa. Mich. Kozłowski z Przemyśla. Adolf Wojtkowski z Żurawnik. Eust. Hohendorf z Bara. Ant. Stasicki z S. Wiszni. Jan Czajkowski z Pieniak. Adam Domaradzki. Franc. Stopczyński. Maur. hr. Dzieduszycki z Tarnopola. Józ. Jasiński z Zabłotowa. Winc. Wierzchowski. Erazm Rozwadowski z Krakowa. Waw. Zygmuntowicz z Stroniatyna. Jan Michałowski z Stanisławowa. Stan. hr. Lanckoroński z Żółkwi. Leop. Rystrzanowski z Makuniowa. Stan. i Jan hr. Tarnowski z Dzikowa. Wład. hr. Kalinowski z Bakowic. Ludw. Nowosielski z Zbory.

PP. Kasp. Boczkowski z Wołowy. Jan Gołębski z Jurkowic. Jęd. Ostrowski z Granu. Kaz. hr. Komorwski z Przemyśla. Wacł. Obertyński z Sawczyna. Hen. Łączyński z Ubinia. Jan hr. Dzieduszycki z Stryja. Kaj. Torosiewicz z Kołomyi. Józ. Lewicki z Bonowa. Ant. Słonecki z Hołowys. Mich. Kotowicz z Bronicy. Mich. Mrozowiecki z Lubienia. Tad. i Jarosł. hr. Łoś z Narola. Jul. Skolimowski z Dyniak. Wit. Grzybowski z Pragi. Alex. hr. Czacki z Krechowa. Ant. Skrzyszowski z Starego sioła. Zyg. Laskowski z Liczkowa. Wilh. Wangermann z Rudek. Aug. Żurakowski z Horbacza. Tom. Korodyjski z Krakowa. Franc. Martinet z Teplicu.

PP. Jan Krzyżanowski z Śred. wsi. Franc. Parzelski z Suszna. Jak. Petrowicz z Żółkwi. Tyt. Winnicki z Liska. Hen. Wiszniowski z Dobrzan. Jan Dybowski z Sokolnik. Apol. Zabłocki z Michałkowic. Adam Peygert z Lubianek. Józ. Duniecki. Jan Komarnicki z Stanisławowa. Kon. Trettnr z Czerniowic. Rom. Puzyna z Gwoździca. Mat. Ciolkosz, Aug. Krasiński z Krakowa. Józ. Biliński z Medenicy. Franc. Listowski z Humieńca. Józ. Szubajewski z Mikołajowa. Felix Polański z Bojanic. Alex. Polański z Moszkowa. Tad. Wiszniewski z Sulimowa. Mich. Czerniański z Turek. Ign. Nowosielski z Czyżowic. Mik. Janicki z Ostrożca. Felix Smalawski z Uherzec. Alex. hr. Dzieduszycki z Wiednia. Ludw. Gębaszewski z Przemyśla. Grzeg. Łukasiewicz z Prilipiec. Adam Łucki z Krakowca. Ant. Budziński z Leszczyna. Ant. Mysłowski z Koropca.

Wyjechali do d. 12. września ze Lwowa.

PP. Fr. Komarnicki do Janowa. Ludw. Hirowski do Niemirowa. Józ. Wisłocki do Rawy. Tad. Hr. Tarnowski do Stojanowa. Józ. Hr. Beukowski do Bursztyna. Ign. Pierzchała do Uszkowic. Alex. Pragłowski do Kamienic. Leon. Truskolawski do Płonna. Teod. Glixeli do Brzeżan.

PP. Jan Gzajkowski do Bóbrki. Ad. Tomanek do Stryja Józ. Bogdanowicz do Reklinic Alfr. Hr. Badeni do Glinian. Wacł. Ocertyński do Sawczyna. Hen. Łączyński do Ubinic. Jan Hr. Dzieduszycki do Stryja. Ant. Michalski do Niedzielisk. Stan. Czarnozynski do Horodenki. Józ. Hr. Tarnowski do Podhnjec. Stan. Hr. Lanckoroński do Komarna.

PP. Alf. Młocki do Łopatyna. Ludw. Czerkawski do Myryszczowa. Ad. Pfeiffer do Kulikowa. Wilh. Pozniak de Nowotanic. Eugen. Strzelecki do Wyrowa. Jan Komarnicki Jaros. Hr. Los do Dębicy. Mich. Zagurski Jan Karpiński do Wiednia. Lpop. Bystrzanowski do Makuniowa. Józ. Augustin do Buczacza. Jan Brzozowski do Rozniowa.

Kurs telegrafowany z Wiednia 12. września.

Augsburg za 100 złr.	$83\,^{9}/_{16}$	Pożyczka 5% . . .	$83\,^{9}/_{16}$
Hamburg za 100 tal. branco	$76\,^{3}/_{4}$	Akcye banku	1078
Londyn za 1 funt szterl.	10.7	Kolej północna . . .	2785
Medyolan za 300 lirów	$102\,^{7}/_{8}$	Obl. ind.	$77\,^{1}/_{4}$
Paryż za 300 franków	$120\,^{3}/_{4}$	Nowa pożyczka z loteryą	$109\,^{3}/_{8}$
Agio duk. ces. . . .	$8\,^{1}/_{8}$	Pożyczka narodowa .	$85\,^{3}/_{16}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr
Dukat holenderski	4	46	4	40
Dukat cesarski	4	51	4	55
Półimperyał zł. rosyjski	8	20	8	26
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	37	1	38
Talar pruski	1	30	1	32
Polski kurant i pięciozłotówka	1	11	1	12
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	81	10	81	40
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	77	30	78	—
5 proc. pożyczka narodowa	84	40	85	—
Śrebro	—	—	—	—

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI.

W drukarni zakładu narodowego im Ossolińskich.